

okaże się niezawodnie, że siły techniczne, jakimi miało obecnie rozporządzać są zbyt słabe, aby przy ich pomocy można było wykonać program użycia na uporządkowanie miasta zaciągniętej pożyczki, trzeba będzie zatem pomyśleć o ich wzmocnieniu, chociażby to miało pociągnąć za sobą jakieś powiększenie wydatków, gdyż doświadczenie nauczyło, że oszczędność kilku tysięcy w takich rzeczach prowadzić może za sobą straty daleko większe i paraliżować najlepsze chęci wykonania zamierzonych robót. Zapatrzyć się na ten przedmiot z tego stanowiska zamierowi reorganizacji budownictwa nie zarzucić nie podobna, byleby tylko reorganizacja przeprowadzona została nie w sposób powierzchowny, jak wszystkie dotychczasowe, ale gruntowny i wnikały w samą istotę złego. Jesteśmy przekonani, że dr. Żybkiewicz właśnie taką reorganizację ma na myśli i pod tym względem powinienby znaleźć w publicystyce jak najczelniejsze poparcie.

Nim z zakordonu zawitają do nas uzbierani goście północni, zjechała tymczasem tu ze Lwowa uorganizowana armia śpiewaków i śpiewaczek opery, wraz z korpusem chórzystów i chórzystek, tudzież szczerupym oddziałem lekkiej kawalerii scenicznej złożonym z dwóch baletniczek i baletnika. Głównodowodzącym tej armii jest dyrektor Jarecki, pod wodzą którego stoczą już dwie batalie, to jest odśpiewano „Bal maskowy” Verdiego i „Faworyta” Donizettiego, poczem na nastąpić sześć jeszcze wielkich oper. P. Jarecki słusznie zrobił że na rozpoczęcie występów opery wybrał muzykę włoską, zostawiając na dalsze przedstawienia Meyerbeera, Halévyego i Gounoda, tym bowiem sposobem zajęcie i upodobanie publiczności powinno iść *crescendo*, a że już na pierwszym przedstawieniu wszystkie bilety zostały rozsprzedane, więc w końcu powinno się okazać, że teatr krakowski jest za szczerupły i że zapowiedziane ośm przedstawień nie wystarczy.

Występy opery lwowskiej z wielu względów są pożądanym u nas zjawiskiem. Nie mówiąc już o tym, że na tych przedstawieniach ogół publiczności nie wyszkolonej muzykalnie uczy się rozróżniać operę od operetki i muzykę od muzyki, i że opera z takim trudem utrzymywana przez nadpętlwiącą stolicę przy pomocy subwencji krajowej przestaje być tym sposobem wyłączną własnością jednego miasta i nabiera charakteru instytucji artystycznej ogólnokrajowej, do której utrzymania i inne miasta według sił swoich mogą się przyznaczyć, — otóż pominąwszy nawet ten wzgląd, przyjazd opery lwowskiej dowodzi możebnością przyjaznych stosunków między scenami lwowską i krakowską, między którymi tak często z najbliższego powodu sroga zapalała się wojna. Trzeba przypisać dyrekcyi krakowskiej, że do tego zawzięła się a nawet niegdyś pisaną umową taki stosunek zawarować chciała. Obecnie skoro tylko teatr lwowski pod dzisiejszą dyrekcyą stanął na stanowisku, jakie zajmować powinien, natychmiast uczuł potrzebę i uznał ważność takich stosunków, dowodem czego jest, że inicjatywa przyjazdu opery na gościnie występów wyszła ze Lwowa.

W dniu dzisiejszym doświadczyć mamy innego również pożądanego skutku pokojowych stosunków między dyrekcyami sceny lwowskiej i krakowskiej, — przyjechał bowiem do Krakowa p. Ładnowski i ma wystąpić w głównej roli w dramacie p. A. Belcowskiego p. n. Król Mieczysław II. Sztuka ta, jak wiadomo, na konkursie tegorocznym uwieńczona została pierwszy nagrodą, a bez udziału p. Ładnowskiego nie mogłaby być przedstawiona obecnie, udział zaś tego artysty byłby zupełnie niemożliwy, gdyby między scenami lwowską a krakowską wrzała ta niechęć i zawzięłość, jakiej nie raz świadkami byliśmy.

Mieczysław II jest czwartą sztuką oryginalną, którą zobaczymy po raz pierwszy na scenie w ciągu bieżącego kursu, mieliśmy bowiem już Nietoperz, Przechwałkę Mamę i Przed ślubem, nie można więc uskarżać się na brak utworów oryginalnych w tegorocznym repertuarze.

Przedstawienia teatralne podczas pobytu opery odbywają się pięć razy na tydzień: opera daje przedstawienia w poniedziałki, środy i soboty, a dramata w czwartki i niedziele. Ceny miejsc na operę są podniesione bardzo znacznie, prawie o 50 centów zwykłych. Podwyższenie to było koniecznym ze względu na ogromne koszty połączone ze sprowadzeniem całego potrzebnego personelu. Orkiestra wojskowa z udziałem kilku członków orkiestry lwowskiej bardzo dobrze wywiązuje się ze swego zadania, rozumie się, jeżeli uwzględnimy, najprzód, że jest wojskowa, która nigdy nie miała sposobności grywania wielkich oper i w składzie swoim nie jest na nie obliczona, a powtóre, że grać musi po jednej jeneralnej próbie, a zatem prawie a *prima vista*, o czym reżysjerzy miejscowego organu powinni pamiętać, gdyż zadaniem poważnej krytyki nie jest podobno wymaganie rzeczy niemożliwych.

Z Nowym rokiem, jeżeli nie wcześniej, zacznie tu wychodzić nowe pismo polityczne codzienne, rozmiarów mniejszych od *Czasu*, poświęcone głównie sprawom krajowym, redagowane w duchu narodowym i postępo-

wym, dalekim wszakże od skrajności. W subskrypcyi na fundusz zakładowy biorą udział zamożniejsi mieszkancie krakowscy i znaczna część potrzebnej sumy już jest pokryta, a nie ma wątpliwości, że i reszta wkrótce pokryta będzie, gdyż poczucie potrzeby takiego organu jest ogólne. Tytuł tego nowego organu nie jest jeszcze postanowiony.

Genewa, 16 listopada.

(Wynik wyborów. — Projekt do prawa o odstawieniu szwajcarskiego obywatelstwa. — Koniec wykładów p. Taine. — Wiosna tycząca się domu rosyjskiego.)

(sk.) Dwa dni z rzędu strzelano w niektórych gminach kantonu z moździerzy, pito, śpiewano i cieszą się z właściwą w takich wypadkach Francuzom krzykliwością. Radykalnych to demokratów stronnictwo obchodziło niedzielną zwycięstwo, osiągnięte po gorącej i zaciętej walce, nie bez trudności i rozlicznych zabiegów, nie bez strat dotkliwych także... A że go nie byli pewni do tego stopnia, jak to z miny ich i przechwałek wnosić wypadało, na kilka dni przed walką, dowodził dostatecznie ta nadmierna radość, którą ich sukces, wcale nie świetny zresztą, napoił. Do boju na głosy, tój, bądź co bądź, najpiękniejszej naszego czasu politycznej zdobyczy, wystąpiło około 12,000 mężów — liczba, której dążą do wyborów w nadzwyczajnych tylko wypadkach. Jeden tylko członek rządu został wybrany jednogłośnie prawie, postępowiec umiarkowany, bezwzględny dotychczasowy procederem rządu jawnie przeciwny, na radykalnej liście jednak z taktycznych względów umieszczony. Reszta tej listy kandydatów, z wyjątkiem jednego, otrzymała ośm, siedmiu i sześć tysięcy kresiek, w których jednak umieścić wypada i głosy tych wyborców, co, będąc przeciwnymi obecnemu kierunkowi wewnętrznej polityki, puścizny radykalnej brać się nie spieszą, pragnąc, aby koryfajne demokratyczne skompromitowali się jeszcze bardziej. Główna walka toczyła się tą razą o dwóch właściwie tylko członków, których radykalny komitet domagający się jednogłośnie rządu, z listy swojej był wykreślił jako ludzi umiarkowanych i jego widzeniu rzeczy nieprzychylnych. Otóż jeden z tych mężów, protegowany oczywiście przez liberalno-umiarkowane stronnictwo, zwyciężył kilkuset kreskami, drugi tyłaż uległ, moralnie przynajmniej z sobą unosząc zwycięstwo. Jakkolwiek tedy materialnie zwycięstwo na dalsze dwa lata zostało przy demokratach, zbytnie na tym polegać nie mogą, zawiązując je głównie okoliczności, że umiarkowane pierwsziny nie użyczyły obecnej chwili za stosowną do wystąpienia w zwartych szeregach. Wyborem zaś członka, którego sobie najmniej życzyli, dano im poznać dostatecznie, że większość nie zgodziła się bynajmniej na *carte blanche*, jakiej żądali. Przyszłe ich rady pokażą, jak dalece są zdolni skorzystać z tych nauk...

W ostatnich czasach dopuszczano się w gminach, zwłaszcza biedniejszych, wielokrotnych nadużyć w udziale na pieniądze obywatelstwa szwajcarskiego. W Solurze np. otwarty niemi handel prowadzono. Mnóstwo żydów alackich, chcąc uniknąć nie zbyt widzącej przyszłej służby żołnierskiej pod pruskim systemem, przeniosło się w ten sposób do Szwajcaryi, co rząd tutejszy naraziło nawet pono na odnośne reklamacje. Nadużyciom tym nie tak łatwo jednak można zapobiedz. Nadanie prawa obywatelstwa zależy w pierwszej linii od gminy. Skoro ta przyjmie, ani kanton ni związek nie mogą odmówić naturalizacji, i nie też łatwiejszego, jak mając pieniądze, stać się Szwajcarem... Ze z tej łatwości korzystali także ludzie nie zawsze czci godni, domyślił się nie trudno. Wszystkie te niedogodności ma usunąć prawo, które p. Dubs wypracował z polecenia rządowego. Odtąd każdy, kto się będzie chciał naturalizować w Szwajcaryi, winien będzie udać się na przed do związkowej władzy o pozwolenie starania się o gminne obywatelstwo; bez takowego żadna gmina nie będzie w mocy przyjąć nowego członka. Honorowego tylko obywatelstwa wolno jej będzie udzielać bez uprzedniego zezwolenia centralnego rządu. Projekt do tego prawa stanowi także, że i Szwajcarom wolno będzie naturalizować się w innych państwach, co dotąd z uwagi, że w wielu kantonach istniało prawo o niespożytości obywatelstwa, nie dla wszystkich Szwajcarów było możebnem.

Wczoraj skończył p. Taine szereg swoich odczytów o starym porządku rzeczy we Francyi. Sala, mogąca mieścić do 2000 słuchaczy, była nabitą. Prelegent, opierając się na faktach z anatomii wszystkich warstw społeczeństwa francuskiego dobytch — i to z anatomią z dziwną precyzją i wysokim artystycznym dokonaniem, tak że wszystkie części tego ciała społecznego drężyły żyły, w płaskorzeźbnych nie mało uwydatniających się obrazach — doprowadził rzecz do tego, że wypadało mu tylko podsumować owe fakty, i jak z premisów wyciągnąć z nich wniosek: rewolucja była nieuniknioną. Tego to wniosku czekali z wielką ciekawością — a raczej formy, w jaką go przystroi prelegent. Spodziewano się czegoś niezwykłego, efektownego.

— Adwokat powiedział mi, że przeszło tysiąc złotych reńskich.

— Mamy w kasie pieniądze?

— Niestety, nie ma ich! Pan radzca wie, jak nieszczerpym był rok bieżący dla gospodarzy i jak srogo dała się we znaki ogólna klęska gospodarstwa pana radcy. Z dóbr wiejskich nie tylko, że nie będziemy mieli żadnego dochodu, lecz owszem czekają nas wydatki, z jakimi połączone jest między innymi przezimowanie licznego inwentarza i utrzymanie ludzi. Żądam na wszystko weźmiemy pieniądze, to dla mnie zagadką.

— A, przesadzasz pan! Harter nie był i nie będzie w kłopotcie, gdy idzie o niedźnych kilka tysięcy złr. A o czegoż banki i bankierowie?

— Bank wiedeński nie udziela już w Węgrzech kredytu i nie prolonguje weksli. Bankier, z którym załatwialiśmy dotychczas nasze interesy, zgodził się za ledwie po wielkim targu na prolongację dłużnych mu kwot, o nową jednak pożyczkę ani chciał wiedzieć; mówił, że dziś każdy grosz jest mu drogi, związał się bowiem z jakimś konsorcjum wiedeńskim celem podjęcia ogromnego przedsiębiorstwa.

— Cóż to za przedsiębiorstwo?

— Kilka wiedeńskich towarzystw stara się o otrzymanie dostawy miliona korcy ziarna na zasiew.

— Na cóż mu w tym razie pieniądze? Wszak rząd sam wypłaci temu, komu powierzy dostawę większą zaraz kwotę?

— Hm! w razach takich są nadzwyczajne wydatki.

— A to jakie?

— Na smarowanie. Na łapówki.

— Na smarowanie? Na łapówki?

— Niezawodnie. Przyszedł mowi: Kto smaruje, ten jedzie. Co się tyczy łapówek, przewanych z wie-

Artysta — pisarz prześcignął wszelkie oczekiwania, a prześcignął środkami tak prostymi, że pomyśl jego zaślubił istnie na nazwę genialnego. Przytoczył on bowiem znaną ową rozmowę w pewnym świetnym towarzystwie stołecznym na kilka lat przed rewolucją, w której jeden z iluminatów, Cazolte, jeśli się nie myli, przepowiedział był obecnym szczegółowo wypadki terroryzmu, również jak i rodzaj śmierci, na który każdy z nich umrze. Oczywiście urok nie spoczywał w samem tylko przytoczeniu wypadku. Pan Taine, czytając gestem, miną, tonem i głosem potrafił do tego stopnia ożywić i tak dość silne wrażenie sprawujący obraz, tyle ponurę, sarkastyczno-chłodną, proroczo-wzniosłą powagi zdołał nadać słowom przepowiadacza, w tak lekkim, żartobliwym, kokietniczo-powabnym utrafił ton odpowiedzi obecnym w onem towarzystwie księżnym, markiz, hrabin, z których jedna domagała się czarnym kirem wybić karety, gdy ją będą wieźli na rusztowanie — że słuchacze pod wpływem modulacji głosu, gestów i wzroku mogli niemal widzieć wszystko, jakby oświecone jaskrawym błyskawicy blaskiem. Trudno zaś opisać ich wrażenie, gdy prelegent kończąc, przytoczył groźne słowa illuminatów, odpowiadającego na reklamacyą pewnej księżnej, która nie chciała przypuścić, aby przed ścięciem głowy nie dano jej spowiednika; „Pani! ostatnim z skazanych na śmierć, któremu pozwolą wyjątkowo tej łaski, będzie król Francyi!... „Oczywiście sala zabrzmiiała od oklasków.“

Wspomniałem o upomniku, który gotowały Genewczanki dla p. Taine. Został mu on wręczony przez pootę, tak aby nie wiedział, od kogo pochodzi — podziękował zaś wszystkim.

Wczorajszy *Journal de Genève* zawiera wyjątek z listu prywatnego z St. Remo we Włoszech, z którego widać, że carowa rosyjska, oczekująca tam wraz z dworem na cara, dla którego przyjęcia wszystko od dwóch dni było gotowem, w skutek nagłego zawezwania z Petersburga zmuszoną została powrócić do domu przez Genewę i Niemcy. Miałoby to być w związku z onemi zapewnieniami pokojowemi, które telegraf rozniósł tak pilnie po świecie ze stolic mocarstw w sprawie wschodniej tak żywo interesowanych? Qui vivra, verba...

NIEMCY.

* Berlin, 22 listopada. Na posiedzeniu dzisiejszym parlamentu niemieckiego zasiadł na krzesłach Rady związkowej książę Bismarck. Pod obrady przyszedł nasamprzód projekt, dotyczący pożyczki dla administracji telegrafów. Jeneralny dyrektor poczt i telegrafów, Stephan, podniósł, że pożyczka żądana jest tylko częścią tej pożyczki, na którą się zgodzono już w roku 1874. Pożyczka ta służy do pomnożenia telegraficznych stacyi o 647 i do podjęcia innych ulepszeń. Dotychczas urządzono 432 stacje i dwa podmorskie telegrafy, na co wydano 2,200,000 marek. Pożyczka, której teraz żąda państwo, ma skompletować liczbę brakujących stacyi i posłużyć do założenia podziemnego telegrafu z Berlina do Halli. W kwestyi tej zabierali głos posłowie Schmidt z Szczecina i Grumbrecht. Ostatni z mówców oświadczył się przeciwko pożyczce. Wyrzeczenie p. Grumbrechta, że drugie telegraficzne przyczyniły się do zwiększenia „krachu giełdowego“ wywołało wielki śmiech w parlamencie! Po przekazaniu całego projektu powyższego komisji budżetowej, przystąpiono do obrad w pierwszym czytaniu nad projektem do podatku od słodu. Pierwszym, który głos zabrał, był ks. Bismarck. Ubolewał on nasamprzód, że oświadczenie nie zagaił parlamentu z powodu słabości i byłoby może więcej przedłużał swoją nieobecność, gdyby prasa a mianowicie deputowany Richter nie byli tak często apelowali do jego uczucia obowiązku. Właśnie że strony p. Richtera, tak się odezwał kanclerz, nie spodziewał się tego nawoływania, bo pan Richter najwięcej mu utrudnia rządy. Ale i p. Richter „würde seinen Richter finden“ gdyby był ministrem. Co do projektu samego oświadczył ks. Bismarck, że się zgadza z ministrem Camphausenem, iż w niczem nie nadwyżężono praw parlamentu. Parlamentowi służy prawo rozstrzygnięcia, czy wydatki państwa przez matrykularne dodatki, czy z kąd inną mają być brane. Rząd w każdym razie będzie szanował głos parlamentu. Ażeby ułatwić pojedynczym państwom przeprowadzenie reform podatkowych, postanowiono nie zwiększać podatków matrykularnych, bo wtedy tylko mogłyby państwa urządzić dobrze swoje finanse. W końcu oświadczył kanclerz, że jest zwolennikiem niestałych podatków — a jako stały podatek zaproponował tylko podatek dochodowy i brałby go tylko od ludzi bogatych, którzy najmniej 2 tysiące talarów posiadają dochodu.

Dalszych szczegółów nie posiadamy z wczorajszego posiedzenia. Donoszą tylko, że po ks. Bismarcku zabrał głos poseł dr. Loewe.

denśka „trinkgeldami“, datki tego rodzaju przyjmują nie tylko w przedpokojach, lecz i w salonach, biurach, budoarach a nawet w sali posuchania.

Usta Hartera zdrażyły nerwowo. I w jego burze jest taki trinkgeld.

— Pociwi Wiedeńczycy — ciągnął Andjaldy, są w takich razach nadzwyczaj sprytnymi i dla tego powszechnie panuje przekonanie, że nikomu innemu, jak konsorcjum wiedeńskiemu oddanem zostanie korzystne to przedsiębiorstwo.

— Czy i pan podzielasz to przekonanie? Zapomniałem widocznie, że ktoś inny jeszcze ma głos w tej sprawie. Zobaczymy, czy uda się tą razą Wiedeńczynom ubieć narodowe konsorcjum. Jakem Harter, nie zezwoli, by przybyłszy wysłał biedną ką oczęzną.

Ferdynand Harter był pewnym, że spełni obowiązek patriotyczny, gdy mu się uda Lemmingów wiedeńskich spędzić z pola Lemmingami węgierskimi.

Nazajutrz odezwał się Harter do Andjaldygo: — Powiedział mi się zaciągnąć pożyczkę. Oto tysiąc dukatów. Zmienię ja pan na banknoty.

W południe udał się Harter z wizytą do Malwiny.

— Mówiono mi, że pani zajmujesz się zbieraniem składek na ubogich.

Malwina zbladła przy tych słowach.

— Pozwól pani i mnie zapisać na arkuszu 50 dukatów.

Malwina podała arkusz subskrypcyjny, na którym Harter położył swe nazwisko i rulon dukatów, poczem skłonił się i wyszedł.

Malwina schowała rulon do kieszeni i udała się bezwzględnie do kasyera stowarzyszenia dam dobroczynności. Dar ten przyszedł w sam czas. Pokazała arkusz subskrypcyjny, oddała rulon i oświadczyła kasyerowi, by przyjął, nim będzie mogła przynieść więcej, tymczasem tę oto kwotę. Wiele osób figurujących na arkuszu nie wywiązało się dotychczas z obowiązków.

Przy wyborach uzupełniających w Magdeburgu wybrano posłem do sejmiku pruskiego profesora Sybla, dyrektora archiwum berlińskiego.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 21 listopada. Dziś jako po niedzieli nie otrzymaliśmy dzienników wiedeńskich, w lwowskich natomiast mówią o nominacyi hr. Alfreda Potockiego na namiestnika Galicyi, jako o fakcie dokonanym, a przynajmniej, że układy z nim prowadzone uważać potrzeba za ukończone, i że one już nie stoją na przeszkodzie dekretowi nominacyjnemu.

Układy te obracać się miały, wedle listu wiedeńskiego do *Ojczyzny*, głównie około 3 punktów. — Pierwszym z nich było zobowiązanie się ze strony gabinetu, że odtąd prawodawstwo państwowe nie będzie wkraczać w dziedzinę kompetencji sejmiku galicyjskiego. Drugim, że prawa uchwalone przez sejm galicyjski, a poczytywane powszechnie za niezbędne do uregulowania stosunków krajowych i ekonomicznego rozwoju kraju otrzymają bezwzględnie sankcyą monarcha. Trzecim nareszcie sprawa personelu, to jest takie obsadzenie wyższych posad namiestniczych, jakie hr. Potocki uważa za potrzebne do pomyślnego rozwoju swojej działalności na urzędzie namiestnika. Co do tego ostatniego punktu zapewniają, że życzenia przyszłego namiestnika niezapelnienie miały być jednogodne z kombinacyami personalnemi, jakie wynurzały się w ostatnich czasach na drodze publicystycznej.

Układy względem odłączenia części austriackiej dycezyi wrocławskiej podlegają, wedle *N. r. Presse*, licznym trudnościom i nie doprowadziły do żadnego dotychczas praktycznego rezultatu. Na wypadek, gdyby się udało odłączyć obszar austriacki, wynoszący zaledwie kilka mil kwadratowych od dycezyi wrocławskiej, utworzonem zostanie w Cieszynie nowe biskupstwo.

FRANCYA.

* Paryż, 21 listopada. Pewna liczba deputowanych do prawego centrum należących zaczyna zwolna pojmować, że w ślepej namiętności politycznej popełnili błąd, kiedy głosowali za zniesieniem reprezentacji kolonii swoich i zmniejszeniem liczby reprezentantów Algieru, a kupcy i wielcy komisjonerowie paryżcy, utrzymujący nieprzerwane z koloniami stosunki handlowe, oburzeni są na to do najwyższego stopnia, gdyż przewidują, że w skutek uchwały tej mieszkańcy kolonii zaniechęcą się do kraju macierzystego. Uchwała ta jest jeszcze i nierozważną, — ponieważ kolonie mają mieć reprezentantów swoich w senacie. Co do Algieru, nie tają nadchodzące ztamtąd listy oburzenia, jakie uchwała ta Zgromadzenia narodowego wywołała. Dla tego też dokładają deputowani algierscy wszelkich starań, aby uchwała ta przy trzecim czytaniu prawa cofnięta została, lecz widoki w tym względzie są bardzo małe. Pan de Ploeuć sformułował poprawkę, którą przy tym czytaniu podać zamierza a która brzmi: „Cztery kolonie, którym prawem z d. 24 lutego 1875 r. o organizacyi senatu przyznano senatorów, wybierać będą po jednym deputowanym“. Koloniami temi są wyspy Martinique, Guadeloupe, Réunion i Indye francuskie. Gdyby poprawka ta p. de Ploeuć przyjęta została, będą jeszcze dwie kolonie bez reprezentacji tj. Guyana, którą teraz p. Marck, i kraj nad Senegalem, który p. Lafon de Fongauier reprezentuje. Temps sądzi, że poprawka ta przez większość Zgromadzenia przyjęta zostanie.

Układy i rokowania co do wyboru senatorów toczą się bez przerwy pomiędzy stronnictwami Zgromadzenia narodowego. W tych dniach odbyło się pierwsze posiedzenie delegatów trzech frakcyi lewicy, lewego centrum, umiarkowanej i najskrajniejszej lewicy. Delegaci ich oświadczyli się za utrzymanie swego porozumienia a zarazem okazali się skłonni do zrobienia kroków, by przeciwną na swoją stronę grupę Lavergnę i liberalne prawe centrum (orleanistów). Grupa Lavergne, obowiązującą się przedewszystkiem bonapartystów, zdaje się być także skłonną do połączenia się z lewicą. Obecnie trzy już obiegają listy senatorów, jakich Zgromadzenie narodowe w liczbie 75 ma wybierać: pierwsza ma na celu koalicję pomiędzy grupami lewicy i najskrajniejszej prawicy; druga dąży do porozumienia pomiędzy umiarkowaną lewicą, prawem centrum i umiarkowaną prawicą, a trzecia nareszcie chce połączyć wszystkich członków grup prawicy z chwiejną frakcją lewego centrum. Ogólne tymczasem panuje mniemanie, że orleaniści w stanowiącej chwili głosować będą za wszystkimi, co rząd zaproponuje.

Z oświadczeń, jakie minister skarbu p. Say zdał w tych dniach w Zgromadzeniu narodowym co do budżetu, okazuje się, że dochody za 1875 r. dochodzą będą do 2 miliardów 656 franków, podczas kiedy rozchody wynoszą będą tylko 2 miliardy 616 milionów, z czego wypadła przewyżka 40 milionów.

Jak Patrie twierdzi, przedłoży minister wojny

Kasyer otworzył rulon, odliczył dukaty i zwrócił Malwinie — pięć tysięcy.

Zdumienie Malwiny w pierwszej chwili nie miało granic. Wnet jednakże spostrzegła się, że zbytnie wzruszenie nie jest bynajmniej odpowiednię jej roli, zebrała przeto wszystkie siły, by do pierwotnej powrócić równowagi.

Teraz dopiero dowiedziała się, iż Harter złożył na jej ręce dukaty owinięte w pięć tysięcy.

— Ah, tak, tak, to moje pieniądze! Nie uważałam nawet wcale, jak niemi owinięta złoto.

— Szcześliwa dama! — pomyślał kasyer.

Zdawało się, że Malwina, rozpoczynając dwudziesty siódmy rok życia, wstąpiła w rok bardzo szczęśliwy. W dni kilka po odwiedzinach Hartera zjawił się w jej komnacie promieniejący radością Lemming i oświadczył, że cofnął rozkaz dany przed niejakim czasem kasyerowi. Odtąd może Malwina nasycić się rachunkami, Lemming bowiem dobił dziś interesu, dzięki któremu wolno mu patrzeć przez palce na kaprysy i modne wybrki ukochanej żony.

Malwina nie mogła odmówić sobie satysfakcyi, by nie odpowiedzieć mu na to:

— Dziękuję za dobre chęci, z łaski pańskiej jednakże już więcej nie skorzystam.

Rekuzą tą zacny bankier bynajmniej się nie zmartwił.

Świetne zwycięstwo, jakie odniósł p. Lemming na polu najwęższej operacyi finansowej, uczcił wspaniałym balem; najpiękniejsze znakomitości kraju i najpiękniejsze piękności miasta wzięły w nim udział. Wszystkie miejscowe dzienniki zachwyciły się toaletami balowymi i nie miały słów na oddanie pochwał gościnności gospodarza i jego uroczę małżonki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niezadługo wykazy urzędników, agentów itd. każdego stopnia, którzy w czasie uruchomienia armii do chorągwi powołani nie zostaną. Wykazy te, wygotowane przez ministerstwo i kompetentne administracje tworzyć będą tymczasowo po prostu tylko wnioski a staną się ważnymi dopiero wtenczas, jeżeli je Zgromadzenie narodowe przyjmie. Minister zresztą usiłuje dotąd się będzie ich potwierdzenia.

ANGLIA.

* **London**, 20 listopada. Dzienniki pełne są szczegółów odnoszących się do przyjęcia, jakiego dozna w Indiach następcę tronu angielskiego. Dnia 10 bm. rewizytował książę książąt indyjskich i wziął następnie udział w urzędowej na cześć jego wielkiej uroczystości indyjskiej działy szkolnej. Bankiet i świetny bal zakończyły dzień ten. Doniesienia z Bombay mówią o wymianie podarków między księciem Wali i książętami indyjskimi. Rozdawał i przyjmował szable, strzelby, portrety itd.

Książęta Scindii, Holkaru, Kaszmiru i Dżepuru ogromne w swych stolicach robią przygotowania na przyjęcie gościa europejskiego. Pierwszy rozkaz wybudować w swej stolicy umyślnie pałac, w którym zamieszka książę Wali. Przygotował również na podarunek dla księcia rzadkiej piękności szablę, szablę wyadzaną dyamentami wartości 40,000 rupii (rupia 19 sgr. 2 fen.), wspaniały złoty fotel. Wojsko maharadzacha zostało na przyjęcie księcia od głowy do stóp na nowo ubrane i uzbrojone.

Wiadomości z Madras o stanie sanitarnym są ciągle niepomyślne a lekarze przybocznicy księcia zalecają mu wszelką ostrożność. Dziś zaś donoszą z Bombay, że alarmujące pogłoski, jakie zaniepokoiły otoczenie księcia Wali, spowodowały urząd indyjski w Londynie do przesłania do Indii uspokajającego wiadomości tej treści: że polityczne zawiązania nie mogą w żadnym razie dać powodu do obaw i że w Europie nie zaszło nic takiego, co mogło oddziaływać niekorzystnie na dalszą podróż księcia.

RUMUNIA.

* **Bukareszt**, 18 listopada. Z powodu uroczystości, obchodzonej w pierwszych dniach października rb. w Jassach na pamięć śmierci księcia Ghiki i odkrycia pomnika mu postawionego, kilkunastu Polaków, w Jassach zamieszkałych, wystąpiło do mówców rumuńskich z listem otwartym, który, jak donosi korespondent Dziennika Polskiego z Jass, nabrał szerokiego rozgłosu, roznieśli dla nas pomiędzy Rumunami żywe sympaty, poruszył polemiczne drażliwości, a w kolonii polskiej wywołał pewne wrażenie.

W odpowiedzi na ten adres braci naszych pp. N. Joanesku i D. Petrino ogłosili pod dniem 10 listopada rb. w dzienniku rumuńskim Aparatorul legi list, w którym, powołując się na wspomnienia historyczne, jakie łączyły kiedyś Rumunów i Polaków, w celu wspólnego odparcia walących się na Europę hord azjatyckich i oddając hołd bohaterowi odsiecz Wiednia, uznają za swój obowiązek, do cywilizacji i wolności i oświadczają się z serdecznymi sympatjami dla narodu naszego w ogóle a dla rodaków naszych w Rumunii przebywających w szczególności. — Panowie Joanesku i Petrino zakończyli swój list temi słowami: „A więc zrozumiejsz się a w oczekiwaniu wybicia godziny wolności i wyzwolenia, idźmy ręką w rękę i gdy wasze bohaterstwo piersi wykrzykną: Niech żyje Rumunia! — my Rumuni z całej duszy zaintonujemy jednocześnie pieśń, która tyle razy wiodła walecznych na śmierć za ojczyznę i wolność: Jeszcze Polska nie zginie, póki my żyjemy!”

HERCOGOWINA.

* Z pola walki nie ma dziś ważniejszych nowin. W braku tychże zestawiamy na tym miejscu kilka depesz otrzymanych za pośrednictwem praskich i wiedeńskich dzienników. I tak telegrafują z Cetynii do Politik, że gubernator Bośni rozdrażniony ostatnią kłusą poniesioną pod Muratowicami ciągnie z wielkim wojskiem złożonym z redifów i baszibazuków Bośni i Hercegowiny przeciw powstańcom oblegającym Gorasko. Powstańcy pod Sotzicem i Peko Pawłowiczem zbierają się w okolicy Goraski. Jest ich tam około 6500 dobrze uzbrojonych. Oczekują wielkiej a może rozstrzygającej bitwy. Telegram wiedeński do tego samego dziennika potwierdza powyższą wiadomość i dodaje, że widoki powstańców są jak najlepsze. Mają pod dostatkiem broni, odzieży i zapasów żywności. Do Pressy zaś donoszą, że pod dowództwem Sotzicza obozującego pod Gorasko znajduje się 6000 ludzi. Ali Pasza koncentruje wszystkie siły zbrojne skutkiem czego należy się przygotować na walną bitwę. — Powstańcy odparli wycieczkę załogi Zubczy. Oddział powstańców uderzył z drewnianymi działami na Niksicz. Garnizon Niksicza wypadł z 2 działami, został jednak pobity i stracił 16 ludzi. Powstańcy mają 1 zabitego i 4 rannych.

Z Zary donoszą do Pressy, że wojewoda Matanowicz udaje się z polecenia księcia czarnogórskiego do Wiednia, zaś pełnomocnik Luboraticza jedzie w sprawie powstania do Rzymu, do Garibaldeggo. Luboraticz i Gruicz poderócili już do obozu. Komitet wsparcia w Odesie nadsłał 6000 rubli.

Korespondent raguzki do Journal de Geneve donosi, że konsul austriacki w Mostarze oświadczył konsułowi turekiemu w Raguzie, że na wiosnę przyjdzie niezawodnie po nieuniknionym podniesieniu broci ze strony Serbii i Czarnogóry do zbrojnej interwencji mocarstw w prowincjach objętych powstaniem, co znowu pociągnie za sobą ukonstytuowanie ostatnich jako osobnych państw pod zwierzchnictwem tureckim.

Wedle Polit. Corr., która w rzeczach południowej Słowianachy uchodzi za bardzo dobrze poinformowane źródło, przybył do Cetynii serbski specjalny pełnomocnik Christicz (a nie Marynowicz, jak to pierwotnie donoszono). Nie chodzi tu o nic innego, jak o zawarcie serbsko-czarnogórskiego zaczepnego i odpornego przymierza. P. Christicz miał przedłożyć w Cetyni gotowy traktat, który zawiera kilkanaście artykułów i tajne dodatkowe postanowienia. Główne punkta tego traktatu odnoszą się do, mającej się płacić ze strony Serbii i Czarnogóry na czas trwania wojny zapomogi, do mającej się wystawić w razie ewentualnej wojny cyfry wojska; do terminu rozpoczęcia akcji wojennej i podziału wreszcie słowiańskich prowincji na wypadek odzwrotu ich od Turcji. W tym razie Bośnia przypadłaby Serbii, Hercegowina zaś Czarnogórze. Wspólna akcja ma nastąpić 1 kwietnia, najpóźniej zaś 1 maja 1876.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 23 listopada.

* **Liczba uczniów do tutejszych szkół miejskich** uczęszczających wzrasta z rokiem każdym a równocześnie także koniecznie tworzenia nowych klas i powoływania nowych nauczycieli. To zaś pociąga za sobą coraz więcej wydatków i dla tego też wzrosła dotychczas, jaka kasa kamelaryjna na szkoły miejskie plac, z 58,460 tal. w 1873 r. na 72,940 tal. czyli 218,820 marek w 1875 r. Dodatek ten powiększy się znowu i w r. 1876. Do wszystkich publicznych szkół miejskich, tak wyższych jak niższych, uczęszcza obecnie 6189 uczniów, do niższych 4666, z nich do publicznych 1792 a do niepublicznych 2944. Według pociągających się we wszystkich publicznych szkołach 2424 chłopców a 2242 dziewcząt, z nich w szkołach publicznych 984 chłopców, 738 dziewcząt, w niepublicznych zaś 1440 chłopców a 1504 dziewcząt. Według religii uczęszcza do wszystkich szkół publicznych 2816 katolików, 1717 protestantów i 333 żydów; z nich do szkół publicznych 593 katolików, 908 protestantów i 221 żydów, do niepublicznych 2023 katolików, 809 protestantów i 112 żydów. Według narodowości znajdują się we wszystkich publicznych szkołach 2335 Polaków, 2341 Niemców, z nich w szkołach publicznych 417 Polaków i 1285 Niemców a w szkołach niepublicznych 1888 Polaków i 1056 Niemców. Pomiedzy wszystkimi tymi uczniami jest 4478 miejscowych a 183 zamiejscowych, z nich w szkołach publicznych 1510 miejscowych a 172 zamiejscowych, w szkołach niepublicznych 928 miejscowych a 16 zamiejscowych. Do miejskiej wieczorniej szkoły przemysłowej uczęszczało w październiku r. b. 65 terminatorów i 22 katolików, 38 protestantów, 5 żydów, 16 Polaków, 49 Niemców. Liczba uczniów miejskiej szkoły realnej zmniejszyła się od r. z. o 87 uczniów, podczas kiedy liczba uczniów we wszystkich innych szkołach się powiększyła, mianowicie szkoły przygotowawczej o 18, szkoły średniej o 86, szkoły obywatelskiej o 17, pierwszej szkoły miejskiej o 92, drugiej szkoły miejskiej o 85, i trzeciej szkoły miejskiej o 105 uczniów. Liczba nauczycieli nie zmieniła się od sw. Michała 1874 r. przy szkole realnej, przy niższych zaś szkołach wzrosła stosownie do powiększonej liczby klas z 84 na 97. Ponieważ nie mniej jak czwarta część wszystkich dodatków z kasy kamelaryjnej na miejskie szkoły publiczne obraca się na utrzymanie szkół realnej, ponieważ szkoła ta mimo zmniejszającej się liczb uczniów coraz więcej wymaga i wymagać będzie wydatków, utrzymywanie zaś szkół wyższych nie jest obowiązkiem gmin lecz państwa, w tutejszym szczególnie miasteczku, gdzie istnieje obecnie wyższe królewskie i miejskie szkoły nie odpowiadają zgła potrzebom, przeto zamierzają władze miejskie starać się o to, aby państwo szkołę realną przejęło na siebie.

* **Przy rewizji wieprza** na Śródmieście w sobotę zabito zależone w mieście jego trychiny, dla czego go tymczasowo aresztowano obłożono.

* **Złote wesele.** Dnia dzisiejszego odbyła się w tutejszym kościele św. Marcina radka w tych czasach uroczystość, złote wesele państwa Teofila i Korduli z Skarżyskich Wilkońskich, dzielnicy Grabonoga i Krajewic.

* **W tutejszym sądzie powiatowym** w wydziale karnym jeden z lekarzy tutejszych Polaków wezwany za bieglego, po złożeniu stosownego zeznania pragnął złożyć przysięgę jako akt nader ważny w swym języku t. j. polskim. Sąd zgodnie z wnioskiem prokuratora nie przychylił się do tego żądania dowodząc, że język niemiecki jest językiem urzędowym, — świadek więc złożył przysięgę jako zmuszony, co wyraźnie oświadczył, w języku niemieckim. Nam się nie zdaje, żeby do przysięgi stosowały się przepisy o języku urzędowym.

* **Podatki opłacone w mieście tutejszym** w r. 1874 w ogóle 375,222 tal. Z umyślnie przypada a) na podatki państwowe 199,191 tal. a mianowicie 1,2 tal. na podatek gruntowy, 33,341 tal. na podatek budowlany, 45,600 tal. na klasyfikowany podatek dochodowy, 30,118 tal. na podatek proceduralny, 307 tal. na podatek klasyczny (po za obwodem podlegającym opłacie od miewa i rzeki) i 89,683 tal. na podatek od miewa i rzeki; b) na podatki gminne 176,030 tal. a mianowicie 10,369 tal. na podatek dochodowy, 62,807 tal. na opłatę od miewa i rzeki, 1399 tal. na podatek od zwierzyzny, 1455 tal. na podatek od psów. Ponieważ według obliczenia z roku 1874 Poznań posiadał w tym roku 50,772 ludności cywilnej, przeto wypada na jedną głowę podatki 7 t. 1 sgr. 8 fen. a mianowicie 3 tal. 27 sgr. 8 fen. podatki państwowych a 3 tal. 14 sgr. 7 fen. podatki gminnych. W r. 1875 miało wpływać 340 m. podatku gruntowego, 109,226 m. podatku budowlanego, 236,580 marek podatku klasyfikowanego dochodowego, 90,821 m. podatku proceduralnego, 145,933 m. podatku klasycznego. Podatki zaś komunalne przyjęto w etacie na 313,500 marek. W pierwszym semestrze wpłynęło z tych podatki 529,276 m. a mianowicie 148,795 marek podatku dochodowego, 115,789 m. klasyfikowanego podatku dochodowego, 114,389 m. podatku od rzeki, 55,354 m. podatku klasycznego, 52,187 marek podatku gruntowego i budowlanego, 42,781 m. podatku proceduralnego itd.

* **W obrębie pod łabędziem** w Sierakowie pod Wschową odbyło się dnia 19 b. m. znowu, jak do Posener Ztg. donoszą, zebranie ludowe, na którym socjalista Reinhold z Wrocławia mówił o kwestii, — czy robotnik powinien oszczędzać. W przemowie, całą godzinę trwającej, wykazywał mowa, że familia z 3 dziećmi powinna mieć rocznego dochodu 277 tal. 14 sgr. 6 fen., by jako tako żyć. Przy zarobku dziennym 20 sgr. m. robotnik na rok tylko 201 tal., brakuje mu więc jeszcze 73 tal. 14 sgr. 6 fen. Jeżeli więc chce zaszczędzić coś, dokonać może tego tylko przez odmówienie sobie niezbędnych czasami rzeczy, czego jednak wystrzegać się powinien w interesie dorastającej generacji. Środków, za pomocą których można temu zaradzić, mowa nie podał żadnych. Zgromadzenie nie słuchało też wywodów jego z tą uwagą co dawniej a część opuściła się przed ukończeniem posiedzenia. W końcu wezwano zebranych do założenia stowarzyszenia wyborczego robotników.

* **Bank pruski** zniżył dyskonto wekslowe na 5 a lombardowe na 6 proc.

* **W skutek bankructwa** dra Stronsberga obłożono sekwestrem dobra do niego należące: Leszno, Długie Stare i Przybyszewo. Sad leżącyżby miał teraz sekwestrowani i kuratorami tych dóbr dotychczasowych ich administratora p. Bachmanna i radcę miejskiego p. Franke.

* **Śluby.** W Dreźnie pobogłosławiony został dnia 16 b. m. związek małżeński pomiędzy panną Felicyą Rzewuską z Siostrzytowa w Lubelskiem a hr. Aleksandrem Rzewuskim, synem Henryka i Heleny z ks. Sułkowskich; dnia wozarazego zaś pobogłosławili ks. proboszcz Wagner z Kiekrza związek małżeński pomiędzy panną Stanisławą Sztok, córką pana Rudolfa Sztok z Wielkiego a p. Bolesławem Cetkowskim z Orpiskowa.

* **Reprezentanci miejscy** w Pniewach wybrali w tych dniach w miejsce p. Heydukowego, dotychczasowego deputowanego na sejm powiatowy, tamtejszego burmistrza i komisarza okręgowego p. Szablikowskiego a jego zastępcą p. Stanisława Bogusławskiego.

* **W dniu 28 listopada** rocznica śmierci nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama Mickiewicza w dniu zaś 29 listopada rocznica powstania z r. 1830; przypominamy o tym w tym przekrośnięciu, że nasza młodzież akademicka, że nasze towarzystwa przemysłowe przez odpowiednie uroczystości i stosowne odzyski, uczczą te narodowe pamiętki.

* **Z prowincji** do nasza do Gaz. Tor. co następuje: „Jak słyszę, zaproszono na Rydygier z Chelma zjazd lekarzy Polaków do Torunia na 29 listopada. Wszyscy zgadzamy się na pożyteczność inicjatywy, pozwoliliby sobie jednak co do czasu następującej uwagi. Złaniem moim leżałoby było zaniechać tego zjazdu na teraz, aby tym liczniej zebrać się na projektowane zgromadzenie Towarzystwa Naukowego 10go grudnia. Nikomu bowiem nie przychodziłoby do głowy trudniej opuszczać domu, jak lekarzowi praktycznemu, — a wzięcie, czy na dwa tak krótko po sobie następujące zjazdy mogłoby być na kompletnie lekarzy Polaków. Utworzenie sekcji lekarskiej za zabranie ogólnie nie podlegałoby żadnej trudności. Gdyby moja uwaga trafiła do przekonania, czas byłby jeszcze odwołać proponowany zjazd na 29 bm. Zupewnie godzimy się na późniejsze uwagi.

* **Wedle Deutsche Merk.** organu staro-katolickiego, wysięcił Reinke 11 bm. kleryka Jaskowskiego, który dawniej z seminarium duchownego w Pielpinie wydany został na starokatolickiego kapłana. Jaskowski udaje się teraz do Wrocławia gdzie będzie tamtejszemu proboszczowi starokatolickiemu pomagał w obowiązkach pastorałskich.

* **Książę Lucyan Woroniecki** umarł nagle w Warszawie w sobotę dnia 20 b. m. Po upadku powstania listopadowego, w którym wziął udział, służył następnie w Hiszpanii a następnie osiadł w Wielkopolsce, gdzie w Wierzynie pod Poznaniem u brata swego ciocięznego hr. Augusta Cieszkowskiego oddawał się z zamiłowaniem gospodarstwu. Posłubszy p. Maryą Łaszczyńską, przeniósł się do Królestwa Polskiego, gdzie na własnym kawałku roli z równą znowu gorliwością zajmował się gospodarstwem. Pogrzeb odbędzie się w przyszły wtorek dnia 25 b. m. w Wiskitkach.

* **W Krakowie** w dniu 13 bm. zmarł w 48 roku życia Antonina z Myszkowskich Kosińska, żona Adama Amilara Kosińskiego, znanego powieściopisarza, poświęcającego się obecnie heraldyce polskiej.

* **Juliusz Verne.** Czytamy w warszawskim Wieku co następuje: „Komu z naszych czytelników nie jest znanym ów pisarz francuski, popularny i naukę w przeszłych opowiadaniach, pełnych wdzięku i zapału? Kto dziś nie czyta i nie zachwycał się książkami Juliusza Verne? Podróż do „Środka ziemi“, „Księżyc“, „Podpłynny biegun“, „Naokoło świata“, czytano w oryginalnym tłumaczeniu na polskie i czytano znowu w tłumaczeniach. Młode pokolenie przepada za czarnymi utworami, a popularność jego u nas wyrównywała popularność niektórych naszych pisarzy. Otóż powiem dzisiaj czytelnikom naszym, że naturalizując go na rodzinnego autora, publiczność nasza nie pomyliła się bardzo. Jules Verne bowiem jest Juliuszem Olszewiczem i pochodzi z Płockiego, a brat jego rodony, pozostający z nim w ciągłych przyjaźniach i życzliwych stosunkach, nie wyruszył nigdy z kraju, gdzie jest agentem sprzątnięcia dóbr i lasów. Z tak pewnych i wiarygodnych ust posiadamy tę wiadomość, że śmiało dzielić się z nią z czytelnikami naszymi, którzy niezawodnie ucieszą się, znajdując rodaka w ulubionym u nas francuskim pisarzu.

— **Amerykański.** Pewien sędzia w Texas — pisze jeden z dzienników nowojorskich — wydał niedawno wyrok następujący: „Zaprzeczajcie się nie da, kołnany Jones, że nasze więzienie grozi zawaleniem się i że takie już zima jak bryła żelaza. Upraszając sądu, żeby wypuścił na wolną stopę za złowieniem kaucji, inaczey, jak podaliśmy w prośbie, możemy zamazać w więzieniu. Niestety! mrozy trwają ciągle, a tak chęć was ochronić od śmierci przez zamrażnięcie wydałem szeryfowi polecenie, żeby was powiesił dziś po południu o godzinie 4.”

* **W dniu 14 bm.** upłynęło lat 100 od czasu, jak Goethe obrał sobie Wejmar za miejsce stałego swego zamieszkania. Z powodu takiego jubileuszu w teatrze miejscowym, począwszy od dnia 18 bm. do 4 kwietnia r. p. jako dnia śmierci wielkiego poety, wystawione będą jego dramatyczne utwory, mianowicie: „Erwin“, „Elmira“, „Klawig“, „Ilgenia“, „Tasso“, „Stella“, „Edmont“, „Córka nieprawda“, a na ostatnie „Faust“. Ostatni tragedii będą przedstawione obiedwie części.

* **Czarna pieśniawka.** W Stanach Zjednoczonych wiele rozgłosu robi obecnie śpiewaczka murzynka, m. Bily Emerson. Dochód jej roczny obliczają na 25,000 dolarów.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 24 listopada Chryzogaona mecz; w kalendarzu słowiańskim Darosława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 39, zachód o godzinie 3 minut 54.

Dnia 24 listopada 1700 bitwa pod Olkienikami. — 1766 konstytucja sejmowa przeciw różnowercom. — 1767 konfederacja ułanów.

(Z) **Pleszew**, 20 listopada. Korespondencya z Pleszewskiego pod treścią gwiazdki zawiera myślnie informację co do kursów metodologicznych. My tu przypatrując się z bliska takiemu kursowi — poddaję go możemy krytyce już dla tego, iż kurs taki dla nauczycieli wiejskich mógł być z lepszym skutkiem odbyć w jednej z szkół wiejskich. Nadto kurs taki mógłby być korzystniejszy, gdyby obok p. inspektora powiatowego kierował nim nauczyciel, któryby tak pod względem wykształcenia ogólnego jako też świadomości języka niemieckiego wyżej stał od metodologów. Znamy pana Słowikowskiego i wiemy, że więcej nie domaga w języku niemieckim, jak przysłany na kurs do niego kolega. Pan Słowikowski umie natomiast bardzo dobrze udzielać niemieckiego w szkole i w tym przesadził widać wszystkich kolegów i dla tego zapewne przedstawiono go tylko do pomocy panu inspektorowi, gdyż kierownictwa mu nie powierzono. Przeciwnie wszyscy tu już koleży pana Słowikowskiego mogli się z nim mierzyć w niemieckim i dziwi nas mocna dla czego królewska regencya pominięła zważając rektora tutejszej szkoły pana Donata, który jest urodzonym Niemcem, po polsku mówi i języka niemieckiego z najlepszym skutkiem udzielał potrafi.

Powższymi uwagami nie myśleliśmy nikomu ubliżyć, ani też kogo wywyżczyć, jedynie zwróciliśmy uwagę tym większą na lakowanie naszych nauczycieli, których miano sumienich i niekiedy pracy traktować mają jak chłopców i mustrwać jak rekrutów!

Przy tej sposobności jeszcze jedno. Już to nasz powiat w Niemczech nie da się przeoczyć. Znamy germanizowanie naszych polskich nazw wsi i osad; i w tutejszym powiecie najpierw burmistrz nadano za inspektorów szkolnych wszystkich niemal dzieciów, bieżyców, dzierzawców, komisarzy, a nawet kontrolerów pogrzebowych, naturalnie Niemców. Przed dwoma może tygodniami odbyła się pod przewodnictwem lokalnego inspektora (oberkontrolera) w Turku okręgowa konferencja nauczycieli, na której p. Bazalik z Brzezia miał odczyt o lokalnych inspektorach. Pan oberkontroler przerwał p. Bazalikowi nadmieniając, że go osobiście zapoznali, pochycili za rękę i konferencja opuścił. J. k. się dowiadujemy, sprawa ta z raz wytożona przed powiatowego inspektora dziś już jest w regencyi. Koleżdy p. Bazalika twierdzą, że nie było osobistej zapętki, ale przedmiot gruntownie wyzerpnięty i prawda naga wypowiedziana.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Pisma literackiego Tydzień** wyszedł z druku nr. 46 i zawiera: Wybór do kr. Kady skłótni, przez Józefa Rogosza — Chrest Polski, powieść J. Dzierżkowskiego i Wł. Sabońskiego (c. d.). — Wspomnienia z Włoch. VIII. Rządy burbońskie, przez Józefa Rogosza (c. d.). — Amazonek i podanie i w dziejach, przez Wł. Orłona (c. d.). — Ostatni z Romanów, oryginalne pamiętniki z czasów carycy Katarzyny II. (dok.). — Z dziejów nauk przyrodniczych, przez dr. Z. Roskowskiego: II. Jeszcze w morzu. — Poezya, wiersz J. S. Chama. — Tajemnicza wyspa, przez Juliusza Verne, część II. — Onuszoncy (c. d.). — Jubileusz Michała Anioła we Florencji, przez D. Artura Wójcickiego (c. d.). — Ismilla, podróz S. W. Bakera w głąb Afryki (c. d.). — Pogadanka, J. na Lama. — List z Krakowa, przez Wł. — Piśmiennictwo zagraniczne: Korespondencya Stanisława Augusta z panną Geoffrin, przez Wł. — Ze świata muzycznego, przez Walerego Wysockiego. — Kronika paryska, przez J. S. Chama. — Bibliografia. — Wiadomości ze świata. — Rozmaitości. — Od Redakcyi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 23 listopada.

LUTYŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pania Krawiecka z córka z Skoraczewa i Bloiszeńska z Przecławia, Skarżyska z żoną z Chelkowa, Breza z Świątkowa, Gasińskowski z Zbierki, Krajewski z Zwarów, Mielecki z żoną z Górki, Skarżyska z żoną z Spławia, Potworowski z Kosowa, dr. Broekere i Kzempicki z Sreenu.

HOTEL POD CZARNYM OKŁEM. Getkowsky z Orpiskowa, Michalski z żoną z Zbierki, Buchowski z Pomarańek, Bukowski z Sredu, Niedożyc z Torunia, pani Jagielska z córka z Moglina.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Gdańsk, 20 listopada. Sprawozdanie tygodniowe

J. Fajana. Powietrze: W poniedziałek minionego tygodnia było powietrze jeszcze pochmurne i dążyło przy łagodnej temperaturze, lecz już we wtorek nastąpił mroźny mierny przy pogodnym niebie i w takim stanie dotrwało powietrze do dnia wczorajszego, gdzie znowu było wilgotno przy wielkiej mgie. — Wiatr był zachodni, wczoraj północny. Kartofle i inne okopowiny zapewne już wszystkie wydobyt z ziemi, o stanie zasiewów nie słychać dotąd nie niepomyślnego.

W Anglii natomiast uskarżają się bardzo na wilgotne powietrze; częste tam i ulewne padają deszcze, rzeki na nowo wystąpiły z łożysk swoich i wielkie już panują obawy co do uprawionych pól, podczas kiedy przerwać musiano dalszą uprawę pod ożymiz, której zapewne dokonają już nie będzie można. Kłeska, jaka przeżywa Anglię z powodu uprawy rolniczych ożymiz, jest bez wątpienia doświadczeniem, o na nią zwracano uwagę; w innych też latach byłaby takowa niezdolność wywarła wpływ na interesy z pszenicą i obudziła spekulację; lecz w roku bieżącym stosunki są inne, bo spekulacyi nie ma żadnej zgła, a chociaż, jak wiadomo, sprzęt angielskiej pszenicy był w obecnym roku niedostateczny, ubezpieczają się wszyscy wielkimi zapasami pszenicy, jakie nagromadzone, i oczekiwaniem dalszymi dowozami wielkimi, jakie z zagranicy zapowiadano. Dla tego też były angielskie tary na pszenicę bardzo słabo znowu w ostatnim tygodniu zniżające przez kupujących a interes bardzo odczuły przy skłonności do redukcji cen tak angielskiego jak obcego towaru, z wyjątkiem może pięknego towaru własnego sprzętu, którego jednak bardzo mało na targi dowieziono, gdyż w ogóle dowóz angielski był znowu mniejszy i w wilgotnej kondycyi; obcego natomiast towaru nadeszły znowu bardzo wielkie dowozy, bo też i następujący wykaz dowodzi, że Anglia w r. b. blisko 6 milionów cent. obcej pszenicy więcej importowała, niż w równym czasie r.esz., gdyż import ogólny Anglii od 2 stycznia do 30

października wynosi:	1875:	1874:
pszenicy	41,681,678 cent.	35,836,433 cent.
jęczmienia	8,622,327 "	9,165,399 "
owsa	10,519,537 "	9,601,944 "
żyta	243,234 "	310,472 "
grochu	1,224,947 "	1,264,653 "
bobu	2,737,194 "	2,068,067 "
kukurudzy	17,501,021 "	16,352,613 "
rozmaitych	93,815 "	88,925 "
maki	4,959,154 "	5,493,504 "
razem	87,582,907 cent.	80,122,010 cent.

Angielskiej pszenicy dowieziono w ostatnim tygodniu tylko: 45,921 kwart. po cenie przec. 47 sh. 6 d. w poprzed. zaś tygod. 53,892 " " 47 sh. 6 d. a 54,695 " " 48 sh. 6 d.

w równym tygodniu r. 1874. Natomiast " wynosił import w tygodniu zakończonym dnia 6 listopada: 1,289,770 cent. pszenicy, 123,346 cent. maki

w tygod. zaś poprzed. 1,289,686 " 144,549 " a odtąd nadeszły znowu na wybrzeże 27 ładunków pszenicy, podczas kiedy dnia 10 listopada płynęło jeszcze w ogóle do Anglii 1,594,690 kwart. pszenicy

a w równym tygodniu 1874 r. 1,127,790 " W Londynie był targ na pszenicę w poniedziałek odczuły, w środe stały dla angielskiej pszenicy, zagraniczną jak nie mniej przybyłe ładunki były zaniebawane, podczas kiedy i na bałtycką nie było ochoty do kupna. Z zagranicy sprowadził Londyn w przeszłym tygodniu 57,782 kw. pszenicy, a w tym tygodniu przybyło do środny znowu 45,000 kwart. W Liverpoolu było usposobienie wa wtorek stałe a w Leith ceny o 1 sh. tańsze. W Dublinie ceny zniżyły się, w Hull nie było interesów a dowóz angielskiej pszenicy lepszy. W Nowym Jorku miały ceny maki zniżkowe, nieco tendencya przy podwyższonej tracie frachtowej. — W Francji panowało również powietrze wilgotne a tary na pszenicę utrzymały się. W Paryżu usposobienie co do pszenicy było stałe, co do maki słabe. W Belgii panowało usposobienie słabe, w Holandii nie zawierano interesów. Nad Renem przy dobrym dowozie dość objawiało się potrzebę a w K o l o n i i było usposobienie stałe. W Niemczech południowych usposobienie nie zmieniło się a Austrią Wę. gry utrzymały ostatnie stałe ceny. Wielkie młyny w Peszce eksportują obecnie wiele maki do Anglii a w Berlinie zniżyły się ceny o 2 M. na pszenicy a 2 1/2 M. na życie przy bardzo małym obrocie.

O naszym tutejszym targu zauważył nam przedewszystkiem co do pszenicy przychodzi, że rzadko w którym zapewne roku o tym czasie dowóz tak z okolicy jak i z prowincji w ogóle był tak małym jak w roku bieżącym, a choć okoliczność tę przypisać należy niskiej cenie pszenicy, co właściciele zniewala do oszczędzenia swych zapasów, zdaje się z drugiej strony, że tegoroczny sprzęt pszenicy był mniejszym niż dotąd szadono. I z Królestwa Polskiego są dowody tak wodą jak koleją bardzo obecnie słabe a kondycya ich przedewszystkiem poślednia. Usposobienie zaś na targu naszym pozostało podczas tego tygodnia mimo słabe dowozy co do pszenicy niepogiębne, gdyż dla artykułu tego nie było eksportu; chociaż zaś gatunki jasne, jako więcej poszukiwane, jako takie w cenie się utrzymały, zniżył się towar szaro-szklisty, bo nielubiony, podczas kiedy stara pszenica była zupełnie zaniebawana; w o g o l e sprzedano w tym tygodniu tylko 1050 ton. Płacono za jarą 129 funt. 185 M., dobrą 120, 133 funt. 187 M. czerwona 132 funt. 187 M. lepsza 128 funt. 192 M., szara szklista 125 126/7, 128 funt. 191, 194, 195 M., lepsza 196 M., 129 funt. 198 M., jasna 128, 129, 130 funt. 200, 202 202 1/2, M., 130/31, 132 funt. 203, 205 M., jasno psza 126, 127/8, 129, 130 funt. 205, 206, 208 M., 133, 134 funt. 209, 210 M., wysoko psza szklista 130 funt. 203, 207 M., biała 126 funt. 210 M., 130, 131 funt. 211, 212 M., Drobnostki starej nabywano dla konsumpcyi, jasną 136 funt. po 202, 203 M., jasno psza 130 funt. po 205 M. per kilo. Na termina interes był tylko słaby. Na kwiecień-maj 210, 211, 212 M. płacono, w końcu 212 M. żąd., 210 płać.

Zyto loco utrzymało zdołało znowu przy dobrym popycie na konsumpcję pełne ceny, płacono więc za 125 funt. 160 M., 128 funt. 162 1/2, M., nowe polskie 124 1/2 funt. 159 1/2, M., stare polskie 120 funt. 145 M., lepsze 126 1/2 funt. 158 M. per ton. Sprzedano 200 ton w tym tygodniu. Termina bez interesu. Na kwiecień-maj 154 M. płać. Ofert nie ma.

Jęczmień loco płacono w końcu 101 funt. 134 M., 104 funt. 137 M., 108 funt. 138 M., wielki 112 funt. 160 M., 117 funt. 166 M. per ton. Sprzedaż trudna.

Groch loco płacono za średni 165 M., do gotowania 172 1/2, 174 M. per ton.

Wyka loco osiągała 190, 191 M. per ton.

Owies loco pośledni 150 M., piękny 178 M. per ton.

listopad 44. —, grudzień 44.60-45.50, styczeń 45.30 —, luty 45.90 —, marzec 46.60, kwiecień 47.30, maj 47.50.
Wypowiedziano 13.000 litrów.
Okowita w miejscu (bez beczki) 43. — m.
Poznań, 23 listopada. (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: pochmurno-siękny.
Zyto: stałe.
Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — cetr.
listopad 150. —, listopad-grud. 150. —, grudzień-styczeń 152.50, styczeń-luty 155. —, luty-marzec 157. —, na wiosnę 158. —, kwiecień-maj 158. —, maj-czerwiec 158. —, czerwiec-lipiec 159. —.
Okowita: stałe.
Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów; na listopad 44. —, grudzień 44.50 —, styczeń 45.10 —, luty 45.80 —, marzec 46.50 —, kwiecień 47.20, kwiecień-maj 47.50, maj 47.90, czerwiec 48.80, lipiec 49.70.
Okowita w miejscu (bez beczki) 43. — m.
(W.) Poznań, 23 listopada. **Ceny maki.** Pszena nr. 0 i 1 15-16 M., rżana nr. 0 i 1 10-11.50 M. pr 50 kilo.
Gdańsk, 22 listopada.
Sprawozdanie J. Fajansa.
Powietrze: śnieg i deszcz przy pochmurnym zupełnie niebie: wiatr północno-zachodni.
Pszenica loco tak słabo na targ dzisiejszy była dowieziona, że mało bardzo tylko było do kupowania; natomiast było więcej nieco popytu przy usposobieniu stajni, misnowicie na towar jasny, sprzedano też 170 ton po pełnych cenach sobotnich. Przez tego sprzedano jeszcze w sobotę 80 ton szarej szklistej 125/6 funt. po 195 m. Dziś płacono za jara 130, 132/3 funt. 188 M., 135 funt. 190 M., szara szklista 130 funt. 197 m., jasna 126 funt. 193 m., 127/8, 128/9 funt. 200, 204 mar., jasno-stra 131 funt. 212, 214 m., stara 131 funt. 212 mar. per ton. Termina stała. Na kwiecień-maj 212 m. żąd. 210 1/2 mar. płać. Cena regulacyjna 196 mar.
Zyto loco bez zmiany; 125/6 funt. osiągało 160 1/2 marek per ton. Obrót 20 ton. Termina na kwiecień-maj 154 m. pl. Cena regulacyjna 150 m.
Bób loco po 178 m. per ton sprzedano.
Okowita loco słabo a dziś po 45 m. per 10,000 litrów % kupowana.

Giełda bydgoska, 22 listopada.
Pszenica: 174-195 m.
Zyto 150-159 m.
Jęczmień: wielki 150-162, mały 145-154 m.
Owies: 156-174 m.
Łubin niebieski 100-109 m.
Rzepak zimowy — m. Rzepak — m. — wsky-
atko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi stęsktywny.
Okowita: 43. — m. per 100 litrów a 100 %
Giełda berlińska, 22 listopada.
Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 173-211 marek wedle gatunku; żółta marehiska — płać, biała polska — mar. z koleji płacono, na listopad i listopad-grudzień 198 1/2-199 mar., grudzień-styczeń 199-199 1/2 m., kwiecień-maj 211.50-212.50 mar. płacono.
Zyto per 1000 kilo w miejscu 154-172 marek wedle gatunku; żółta 154-156 marek z koleji i franco z dworca, nowe rosyjskie 155-158 marek z koleji, krajowe 165-171 marek franco z dworca płać, na listopad i listopad-grudzień 155 1/2, grudzień-styczeń 155 1/2-156, na wiosnę 158-158 1/2-158 m. płacono.
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 137-184 marek wedle gatunku; żółty 137-140, rosyjski 147-175, pomorski i meklemburgski 168-178, wschodnio i zachodniopruski 155-178 marek z dworca płać, na listopad i listopad-grudzień 162, — grudzień-styczeń —, na wiosnę 168 marek płacono.
Owies per 1000 kilo w miejscu 135-184 marek wedle gatunku; żółty 135-140, rosyjski 147-175, pomorski i meklemburgski 168-178, wschodnio i zachodniopruski 155-178 marek z dworca płać, na listopad i listopad-grudzień 162, — grudzień-styczeń —, na wiosnę 168 marek płacono.
Groch per 1000 kilo do gotowania 185-227 m., ra pasze 175-184 marek płać.
Rzepak per 1000 kilo — marek.
Rzepak per 1000 kilo — marek płać.
Olej rzepakowy per 100 kilo w miejscu 70 1/2 marek bez beczki płacono, na listopad i listopad-grudzień 71 1/2-72, grudzień-styczeń —, kwiecień-maj 72 1/2-73 m. pl.
Olej liniowy per 100 kilo w miejscu 59 marek pl.
Olej skalny per 100 kilo w miejscu — marek pl.
Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 45-2-3 mar.

pl., na listopad, list.-grudzień i grud.-styczeń 47-47.2, kwiecień-maj 49 1/2-50.1 m. pl.
Berlin, 22 listopada. **Mąka** pszena nr. 00 —, nr. 0 27.50-28.25, nr. 0 i 1 25.75-24.75; rżana nr. 0 23.50-22.25, nr. 0 i 1 21.50-19.50 M.
Giełda wiedeńska, 22 listopada.
Konieczna ozerwona: bez zmiany; — poślednia 34-37, średnia 40-43, piękna 45-47, wysoko piękna 49-51 marek.
Konieczna biała: stała; — poślednia 43-49, średnia 53-59, piękna 63-68, wysoko piękna 70-75 marek.
Zyto: per 1000 kilo spok.; — na listopad i listopad-grudzień 154.50, grudzień-styczeń 154.50 płać i z., kwiecień-maj 158 m. płacono.
Pszenica: per 1000 kilo 191. — marek żąd., na listopad-grudzień — m., grudzień-styczeń — m. płać, kwiecień-maj — żąd. i płacono.
Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek żąd.
Owies: per 1000 kilo 163. — żąd., na listopad-grudzień 162 ż., grud.-styczeń —, kwiecień-maj 162. — m. żąd. 161 m. pl.
Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.
Olej rzepakowy per 100 kilo nieco słabiej; w miejscu 70 m. żąd.; na listopad i listopad-grudzień 69. —, grudzień-styczeń 69. — żąd., kwiecień-maj 70.50-70 pl. 70.50 m. żąd.
Okowita per 100 litrów bez zmiany; w miejscu 43 mar. pl. i z., 42 m. pl., na listopad i listopad-grudzień 43.40 pl. i z., grudzień-styczeń — płać, kwiecień-maj 46.50 marek płać.
Ceny ustanowione przez miejską deputację targowa.

Per 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
Pszenica biała	22	20	18
" nowa	20	18	16
" żółta stara	21	19	16
" nowa	19	17	16
Zyto	25	15	14
Jęczmień stary	17	14	12
" nowy	17	15	14
Owies	17	15	14
Groch	20	19	15

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepki i rzepiku.			
Za 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
Rzepak zimowy	31	30	27
Rzepak letowy	30	28	25
Lnica	26	25	23
Siemie lniane	26	25	22

(Nadesłano.)
— Polecamy dla podróżujących w Londynie
Panton Hotel
Panton Street 28 (Leicester Square).
Oddajemy tym prawdziwą usługę podróżującym, gdyż hotel położony w centrum West End, najpiękniejszej części Londynu, obok głównych ulic Haymarket, Regent Street, Trafalgar Square. Utrzymywany przez Szwajcara pana Fasola, odznacza się grzecznością i uprzejmością personelu. Dobrane towarzystwo klientów zapewnia przyzwoitość dla rodziny. Przy tych dogodnościach zasługuje na uwagę i to, że służba mówi po francusku i niemiecku i jest tłumacz i przewodnik Polak p. Prus, stary wiarus, znający doskonale Londyn. Stół doskonały, zdrowy, a przeto cena umiarkowana, szczególnie na Londyn, gdyż za pokój z usługą i światłem od 4 szyl. (4 marki) dziennie, a pensja, to jest: pokój, śniadanie z dwóch porządków potraw, dodatku i deseru, a obiad składający się z zupy, 3 ch. dań, leguminy, deseru, wszystko razem dziennie 8 szylingów (8 marek). Doskonała piwnica i umiarkowane ceny. (6114)

Obwieszczenie.

Dnia 2 listopada 1875 r. znana znaleziono w budce stróża zakładu „Szlag” pod Poznaniem trupa nieznanej kobiety. Kobieta ta miała lat dwadzieścia i kilka, wzrost jej dochodził do 5 stóp, miała włosy ciemne a nad prawym okiem znak czarno-sinny. Ubrana była w szary płócienny kaftanik wielokolorowy, czarno-zieloną suknię, na lewej nodze miała stary podarty trzewik a na rękach ogrzewki na puls igliczkowe w czarne i szare pasy. (6105)
Kto o osobistości zmarłej lub o przyczynie jej śmierci bliższe podać może szczegóły, ten zwraca się, aby donosił o tym spiesznie do aktów U. 2299/75.
Poznań, 12 listopada 1875.

Prokurator.

Król. sąd powiatowy
Wydział I.
Sędzia subhastacyjny.
Kościąn, dnia 18 listopada 1875.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w mieście Kościąnie położona, w księdze hipotecznej pod Nr. 185 zapisana, do **Walentyny z Słószarzewiczów Czacherskiej** należąca, której tytuł własności na imię tejże właścicielki jest zapisany, i która na podatek budynkowy z wartości użytku na 429 M. podana jest, sprzedana być ma drogą subhastacji koniecznej
dnia 22-go stycznia 1876 r.
przed południem o godz. 9-tęj w lokalu nowego gmachu sądowego.

Wypis rejestru podatkowego, wykaz hipoteczny i wszystkie inne wiadomości dotyczące się tejże nieruchomości, jako też szczególny warunki sprzedaży przez interesów już stawione lub jeszcze stawić mające przejrzenie być mogą w III. biurze podpisanego królewskiego sądu powiatowego podczas zwykłych godzin służbowych.
Osoby, które chcą rościć do powyżej opisanej nieruchomości prawa własności lub nie zabiegające o prawa realne, do których skuteczności przeciw trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zaistnienie w księdze hipotecznej, wzywają się niniejszym, aby swe pretensje najpóźniej w powyższym terminie licytacyjnym zapowiedziały.
Uchwała co do udzielenia publicznie ogłoszoną zostaje w terminie wyznaczonym na

24-go stycznia 1876 r.

przed południem o godzinie 11 w lokalu urzędowym tutejszego nowego budynku sądowego. (6106)

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomości wsi **Pamiątkowie** pod Nr. 8 (dawny pod Nr. 6a) położona, do **Michała i Józefa z Fabiszów Dornów** małżonków należąca, która z objętością 12 hektarów 87 arów 60 lasów kwadratowych opłacone podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 22 m. 20 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 36 M. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacji koniecznej w **czwartek 27 stycznia 1876**
przed południem o godz. 10-tęj, w lokalu tutejszego król. sądu powiatowego w izbie Nr. 13. (6112)
Poznań, dnia 8 listopada 1875.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny. **Keyl.**

Walne Zebranie

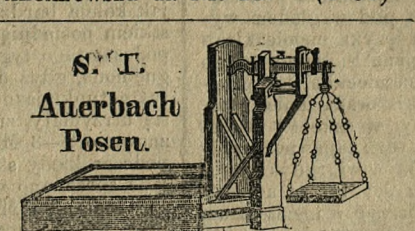
Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, powiatu inowrocławskiego, odbędzie się w Inowrocławiu w poniedziałek **6 grudnia rb.** o 11 godzinie przed południem w lokalu pana Witulskiego, na które zaprasza **Komitet.**

magazyn mebli

Niniejszym mamy zaszczyt donieść, że w miejscu, w gmachu Wgo Dra **Kozłowskiego**, w dawniejszym hotelu wiedeńskim na św. Marcinie Nr. 1 (wchód z placu wiedeńskiego) otworzyliśmy **magazyn mebli** wszelkiego rodzaju — od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach nader umiarkowanych — i polecamy takowy łaskawym względom Szanownej Publiczności, zapewniając jak najstaranniejsze wykonanie wszelkich danych nam zleceń. (5734)
M. Czarliński i Spółka.

Th. R. Kube

specjalista dla sztucznych zębów. Do konsultowania od 9—12 i od 2—5. Wilhelmowska ul. Nr. 23. (5658)



Wagi decymalne

Wagi do bydlę
Wagi domowe i handlowe
łańcuchy zgrzebla i szczotki do koni poleca
S. J. Auerbach,
Poznań.

S. J. Auerbach,

Poznań.

W skutek wielkich zakupów w największych fabrykach cygar Hamburga, Bremy i Niemiec południowych mogę szanownym moim odbiorcom polecić przepyszne i doskonałe

cygara

po zdumiewająco tanich cenach i polecam: prawdziwe hawańskie Unidat dawniej 50 tal. teraz 38 tal. za tysiąc, prawdziwe Cuba Castanon dawniej 45 tal. teraz 34 tal. p. tysiąc, prawdziwe Crem de Cuba dawniej 40 tal. teraz 29 tal. p. tysiąc, prawdziwe Sumatra Sphinx dawniej 25 tal. teraz 20 tal. p. tysiąc, prawdziwe Felix Brunetta dawniej 20 tal. teraz 16 1/2 tal. p. tysiąc, prawdziwe Java Brasil dawniej 14 tal. teraz 10 1/2 tal. za tysiąc. Zlecenia zamieszajcie od 500 sztuk począwszy franco.

Franciszek Kreski.

Bydgoszcz.

Egzamin

wolontaryuszów.

Pensja. Berlińska ul. 23, Poznań.

Dr. Theile.

5832

Mam zaszczyt donieść

Szanownej Publiczności, że

Zakład mój

artystyczno-fotograficzny,

zaopatrzony w dekoracje i aparaty prawdziwie artystyczne najnowsze-go systemu, wykonuje wszelkie prace z największą dokładnością, jako to: **fotografie** kolorowane i w oświetleniu Rembrandta, uznane za najartystyczniejsze, **reprodukcje** z obrazów, **drzeworytów** itd., **portrety** aż do naturalnej wielkości, oraz zawiadami, że od 1 listopada rozpoczyna się nowy kurs nauki fotografii dla pań. (5242)
Towar niewyprzedany w magazynie przy Nowej ulicy przeniosłem do zakładu, który odstępuję po cenach niższych zakupna.

E. Mirska.

Fryderykowska ul. Nr. 25.

C. Heymann

dawniej Z. Zadek & Co.

Wilhelmowski plac Nr. 2.

obok Hotelu de Rome (6109)

poleca do łaskawego uwzględnienia swój nowo urządzonej

handel towarów białych,

wstążek i towarów krótkich.

Ceny bogato asortowanego składu znacznie zniżone i podają dla tego sposobność do korzystnych

zakupów gwiazdkowych.

C. HEYMAN

dawniej Z. Zadek & Co.

Wilhelmowski plac Nr. 2 obok Hotelu de Rome.

Fabryka

bilardów i kii bilardowych

J. Strube'go, Koronowo (Poln. Crone).

Bogaty skład gotowych bilardów z całymi blatami marmurowymi wedle najnowszej konstrukcji, jako też

wszystkich potrzeb bilardowych. (5372) (H 23128)

2 skład Wartenburg 0Pr.

Handel owoców i wina

Tauber'a w Pardelshof, poczt. Meran poleca P. T. Publiczności swe tyrolskie wina i gwarantuje za ich czystość i nieświeżowanie. Wiadro [56 litrów] dobrego czerwonego wina stołowego [z gron Epelvarnatsch] 8 fl. Butelki na próbę (42 litry) wraz z szkłem za przestaniem 8 fl. (16 Marek). Obszerny cennik bezpłatnie. (5591)

Dery na łóżka do spania,

dery dla koni, dery podróżne, dery na podłogi, maty kokosowe, pokrycia na stoły, dywany itd. poleca jak najtaniej

S. Kantorowicz,

6024 Rynek 68.

BUTY

dla panów, dam i dzieci

rosyjskie

boots,

trzewiki

domowe i pilśniowe,

jako też parasole własnej fabryki w najniższych wyborze po przystępnych cenach u

A. Apolant'a

Nowa ul. Nr. 70. (5368)

Vin de Bugeaud

Couli-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIAGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych właściwości terapeutycznych nazwany został: ŚCIAGAJĄCO-ODŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskim wyborowego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających zmęczonych do zdrowia, dzieci wiatłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOCI, CIĘPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PEŁCOWEM, PRZERWNIENIACH BIERNYCH, ZŁEZACH, SKORBUCIE, W PRZYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZYSTW I NAŚLA-DOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU Dostać można w POZNANIU w aptece P. Doktora Mankiewicza.

Druck i nakładem drukarni J. L. Kraszewskiego (Dr. W. Zubiński) w Poznaniu.

Tapety i rolosy
Zakład litograficzny.
Regestra gospod.
Alfende Christoffa
poleca po najniższych cenach, handel **materyałów piśmiennych i galanterii** [2874]
Antoni Rose.
w Poznaniu w Bazarze.
Próby tapet fr.

Sirop du używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszłom** **Dr. FORGET** **nerwowym,** **katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom pierśstwowym.** Zadawalnica i lekarzy i chorych. Leczniczo od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable; w **Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.** [27]

HYDROCLYSE

nowa klyzopompa wydoskonalona o ciągłym wyrzysku,

edynd jaka istnieje bez tłoczn i bez sprężyny. Zamknięta w małym pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy p. Naudinat, rue de Jouy 7, w Warszawie w skl. mat. apt. pp. Gall-go i Ludw. Spiessa, w Poznaniu w apt. dra Mankiewicza. (21)

NEWRALGIE

wszelkie **ciężkie nerwowe,** każdej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-nerwalgicznych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23 w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** (9)

Papier

FAYARD & BLAYN

przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach

ASTMY

Duszność, chrypka, katarzyska zadawalnica i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. Levasseur, 23 rue de la Monnaie w Paryżu. [1]
Dostać można: w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.**

Wędzonego

LOSOSIA

à funt Marek 2

w przednim towarze poleca (6113)

K. Szule,

Wodna ulica 25.

Hotel

mój Pod trzema gwiazdami w Poznaniu na Chwaliszewie Nr. 89 mam zamiar każdego czasu z powodu choroby puścić w dzierżawę. Bliższych warunków udzieli właściciel (6087)

Frankenberg.

W lesie do **Soboty** pod Rokietnicą należącom sprzedaję **każdego wtorku i czwartku** (6010)

drzewo

budowlane i opałowe.

Izydor Peyser.

które przez czas jakiś na ustroniu żyć pragną, znajdują dyskretnie przyjęcie i pielęgnowanie przez praktycznego lekarza dr. Tschortner'a Wrocław, Sadowa str. 24 (5944)

Charcieć

maści złoty, rasy francuskiej, w piątym roku, ma na sprzedaż

Trafny

Magazynowa ul. Nr. 1 (6111)

2 pokoje frontowe z balkonem, meblowane do wynajęcia przy Bismarcka ul. 2, II piętro na prawo. (6039)

Z powodu zmiany kierunku są w **Stempuchowie** p. Janówiec tania na sprzedaż (6053)

15 baranów

czystej krwi Negretti pochodzących z Meudendorffu resp. z Kenslin. (6115)

P. Niedźwiedzki

oczekiwanym jest w **Gorazdowie.**

Poszukuje się (6115)

PANNY

do składu galanterijnego, władającej językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dz. Pozn. pod Nr. 6115.

W Magazynie moim **dywanów i materyi na meble** może znaleźć miejsce zdany (6021)

subjekt

do sprzedaży obeznany z tą branżą. — **A. Włodkowski w Warszawie, Czysa Nr. 6.**

Dominium **Brzezna p**

Budyniem poszukuje zdanego (6046)

buchhalter

zaraz lub od 1-go grudnia. Reflektujący zechcą się zgłosić listownie przy nadesłaniu rekomendacji franko.

Ucznia.

Polaka, poszukuję do mego handlu **korzeni, win i cygar** natychmiast; warunkiem osobiste przedstawienie. (6072)

A. Styburski,

Jarocin.

Pisarz gospodarzy

Polak i Niemiec, który pracował w tym zawodzie cztery lata i cztery miesiące w znakomitym domu hrabiowskim, co udowodni zaświadczenie i rekomendacje powróciwszy od wojska poszukuje miejsca zaraz albo od **Nowego Roku**